WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, wtorek 15 listopada 1938 Nr 313

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Przed nową nocą długich noży

Olbrzymi spisek antyhitlerowski wykryto w Trzeciej Rzeszy

Londyn, 15. 11. (L) Doniesienia o szeroko rozgałęzionym spisku w Niemczech, na którego czele miał stać znany publicysta Nikisch, potwierdzają się.

„Daily Telegraph" donosi, że przed sądem specjalnym w Berlinie stanie niebawem około 50 oskarżonych, a specjalny trybunał objeżdżający Niemcy przesłuchał już ponad 200 świadków. Trybunał ten zbadał dokładnie miejsca, w których spiskowcy przechowywali broń. Wśród oskarżonych znajdują się zarówno lewicowcy, jak i prawicowcy.

Spisek wykryła t. zw. służba bezpieczeństwa Rzeszy, której zadaniem jest ochrona samego kanclerza.

Policja sądzi, że sprzysiężenie było szeroko rozgałęzione i że wciągnięci do niego byli członkowie formacyj partyjnych. „Daily Telegraph" wspomina, że 7.000 sympatyków spisku znajduje się wśród formacyj S. A. i S. S. Wszystkim oskarżonym o spisek grozi kara śmierci.

W Londynie nie brak głosów, że pewien ustęp mowy weimarskiej kanclerza da się wytłumaczyć faktem wykrycia spisku.

Pas fortyfikacyj dookoła Niemiec

Berlin. 15. 11. (R) Oficjalnie ogłoszono wykaz miejscowości i obszarów przygranicznych, objętych strefą zmilitaryzowaną, do której bezwzględnie nie będą mieli wstępu czyn ni wojskowi armii państw obcych.

Chodzi tu m. in. również o strefę na wschodniej granicy Niemiec, która została podzielona na sześć odcinków:

1) wzdłuż granicy czechosłowacko- niemieckiej od miejscowości Eisenstein — Stabing — Amberg — Bayreuth—Kuehnberg do Asch (40 do 50 km w głąb), 2) strefa wzdłuż granicy francusko niemieckiej (200 km w głąb), 3) wzdłuż granicy polsko niemieckiej: Wartogłowiec —Brzeg—Świdnica — Lignica — Frankfurt nad Odrą — Arnswalde do Belgartu (150—200 km w głąb), 4) prawie całe Prusy Wschodnie, 5) Wyspy Borkum, Helgoland, Sylt i Nordeney, oraz 6) porty Kilonia i Wilhelmshaven.

Słowacja - państwem autorytatywnym na wzór Trzeciej Rzeszy

Warszawa, 15. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Pragi: Jak podają osoby, przybyłe z Słowacji, Słowacja reorganizuje się zupełnie na wzór Trzeciej Rzeszy i stanowi już dziś państwo autorytatyw ne. Wszystkie partie zostały roz wiązane i wcielone do partii ludowej hlinkowców. Z urzędów i instytucji publicznych wydala się Czechów i Rusinów, a przyjmuje się tylko Słowaków hlinkowców. Ludność zwłaszcza w miastach wita się pozdrowieniem hitlerowskim.

Dr Schmorak -- członkiem Egzekutywy A.Z.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 11. (A) Agencja „Palkor" donosi z Londynu: Na posiedzeniu Syjonistycznego A. C. jednomyślnie wybrano członkiem Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej i Agencji żydowskiej dra Schmoraka ze Lwowa, który wchodzi na miejsce zmarłego bł p. dra F. Rotenstreicha. Wybrany on został jako przedsta wiciel Światowego Związku Ogól nych Syjonistów.

Zajścia antyżydowskie w Niemczech znalazły echo w Izbie Gmin

Chamberlain o interwencji rządu brytyjskiego. -- Sugestie i projekty członków Izby Gmin

Londyn 15. 11. (L) Premer Chamberlain oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin, że z ubolewaniem musi stwierdzić, iż wiadomości prasowe o wystąpieniach przeciw Żydom w Niemczech odpowiadają faktom i do pewnego stopnia zostały potwierdzone przez min. Goebbelsa.

Nikt nie chce bronić niezrozumiałej zbrodni, popełnionej w Paryżu, ale odczuwa się głębokie współczucie dla tych, którzy muszą cierpieć z tego powodu. Angielski charge d'affaires otrzymał polecenie, by zaprotestował energicznie przeciw artykułom dziennikarskim, które stawiają b. ministrów i posłów angielskich obok zbrodniarza.

Chamberlain oświadczył dalej, że angielski charge d'affaires podjął natychmiast kroki, by bronić obywateli angielskich. Charge d'affaires zastrzegł sobie prawo żądania odszkodowania za szkody, wyrządzone obywatelom angielskim. Równocześnie prosił, by zwrócono uwagę na prawa obywateli agielskich.

Poseł partii robotniczej Backer zapytał, czy premier porozumie się z innymi mocarstwami, celem znalezienia środków, by zawiadomić Niemcy o uczuciach odrazy, wywołanych prześladowaniem Żydów. Premier odpowiedział, że oburzenie to można wyrazić różnymi sposobami.

Jeden z konserwatystów zaproponował utworzenie międzynarodowej komisji dla spraw uchodźców. Chamberlain odpowiedział, że nie uważa tego za celowe, nie powiedział jednak, jakie kroki rząd zamierza podjąć, by przyjść ofiarom z pomocą.

Kilku posłów wysunęło różne projekty. Poseł parii robotniczej Alexander zaproponował naradę z prezydentem Stanów Zjednoczonych, celem podjęcia wspólnej demarche obu rządów.

Poseł Lansbury proponował nawiązanie porozumienia z dominiami, celem umieszczenia 500.000 Żydów. Chamberlain odpowiedział, że sprawa ta obchodzi nie tylko rząd angielski, ale także rządy innych państw, które winny zastanowić się nad środkami pomocy.

Chamberlain nie traci nadziei...

Warszawa 15. 11. (A) Korespondent Kuriera Warszawskiego" donosi z Londynu: Umiarkowana forma oświadczenia premiera Chamberlaina w sprawie zajść w Niemczech uważana jest za dowód, iż nie traci on nadziei że potrafi doprowadzić do porozumienia z Niemcami. Mimo to coraz bardziej utrwala się przekonanie w kołach politycznych, że Hitler nie ma zupełnie zamiaru ułatwić Chamberlainowi zadania pacyfikacji Europy.

Bez wolności i tolerancji -- nie ma cywilizacji

Przemówienie Edena o wypadkach w Niemczech

Londyn, 15. 11. (L) Przemawiając na dorocznym bankiecie klubu Carlton na uniwersytecie oxfordzkim b. minister Eden zwrócił uwagę, że każdy dzień i niemal każda godzina przynoszą z różnych stron świata wiadomości o nowych wybuchach bezprawia i gwałtu. Anglia od wieków wyznaje pewne ideały życiowe, które stara się nadal utrwalić. Jako obywatele i jako zorganizowane państwo w codziennym naszym życiu wypisaliśmy na naszych sztandarach słowa: wolność, braterstwo, tolerancja religijna i rasowa. równość wszystkich wobec prawa. Bez tych zasad wszelka cywilizacja byłaby pozbawiona znaczenia. Ale jednak widzimy, że w wielu państwach zasadom tym nie tylko zaprzeczają, ale je zwalczają. W tych warunkach wielu z nas zdaje sobie sprawę, że nigdy przyszłość bytu narodowego nie była bardziej zagrożona aniżeli dziś. Dlatego też pierwszym celem naszej polityki zagranicznej musi być przywrócenie poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych. Drugim naszym celem musi być podniesienie naszych sił zbrojnych do poziomu, wymaganego przez obecną chwilę, a trzecim, najważniejszym celem — jest konsolidacja narodu. W ten tylko sposób demokracja angielska stanie się wzorem dla innych narodów. Jedynie przez jedność wewnętrzną i siły swe może Anglia przyczynić się do obrony swej własnej wolności i do ustanowienia trwałego pokoju.

Nie będzie dalszych zarządzeń antyżydowskich w Niemczech

Warszawa,15. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Berlina: Kwestia żydowska w dalszym ciągu tak zajmuje niemieckie życie publiczne, że przesłania wszelkie inne zagadnienia. Cofnięte zostały zarządzenia sprzed kilku dni, zawieszające działalność żydowskiego związku kulturalnego. Dalsze ustawy antyżydowskie — jak wyjaśnia się tutaj w nieoficjalnych kołach miarodajnych — nie są przewidywane. Będą one jednak miały miejsce w razie powtórzenia się prowokacji Żydów zagranicznych. Jak się tutaj podkreśla, zarządzeniem ostatnim nie został Żydom odebrany cały majątek, ale jedynie wydatnie zmniejszony i odebrana została Żydom możność zwiększenia go działalnością gospodarczą. Jak obliczają, nałożona kontrybucja oraz naprawa szkód, powstałych w czasie ostatnich zajść, pochłonie dwa miliardy marek. Co do reszty majątku żydowskiego, na który składają się kamienice i papiery wartościowe, zapowiedziane jest przymusowe wykupienie ich przez państwo w zamian za niską rentę, płaconą b. właścicielom. Jakakolwiek działalność zarobkowa została w praktyce Żydom uniemożliwiona. Spośród kilkunastu tysięcy aresztowanych Żydów zwolniono — jak dotychczas — tylko niewielu.

Nie zwiększyła się liczba samobójstw?...

Berlin 15. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Liczba samobójstw na terenie stolicy Rzeszy — Berlina, jak ustalono urzędowo, w ciągu ostatnich dni nie powiększyła się w stosunku do zwykłej przeciętnej. Przypuszczenia, że ostatnie zarządzenia antyżydowskie spowodowały masowe zamachy samobójcze wśród Żydów, nie odpowiada prawdzie.

Sześć ofiar katastrofy holenderskiego samolotu pasażerskiego

Amsterdam. 15. 11. (R) W czasie przymusowego lądowania tuż przed lotniskiem amsterdamskim Schipohl, rozbił się samolot „Ijsvogel" holenderskiego towarzystwa komunikacji powietrznej „KLM". W czasie katastrofy 6 osób poniosło śmierć, a 10 zostało ciężko rannych. Wypadek wydarzył się w pobliżu autostrady, wiodącej do Hagi, i spowodowany był — jak się zdaje — gęstą mgłą przyziemną. Samolot został poważnie uszkodzony. Na pokładzie jego znajdowało się w czasie lotu 14 pasażerów i 5 ludzi załogi. Czterech członków załogi i dwóch pasażerów Niemców zginęło na miejscu. Reszta pasażerów i jeden z mechaników odnieśli rany.

* * *

Londyn. 15. 11. (L) Samolot wojskowy uległ wczoraj wieczorem katastrofie pod Stradishall w hrabstwie Suffolk. Dwóch lotników poniosło śmierć.

Trzy nazwiska — ale ludzie inni

Warszawa 15. 11. W związku z wynikiem wyborów do Senatu pisze „Kurier Polski": Na liście wybranych znajdują się m. in. tak popularne i znane w kraju nazwiska jak Bartlowa, Rataj, ks. Radziwiłł. Rzecz cała w tym, że głośne te nazwiska nie należą do właściwych ludzi.

Wybrana we Lwowie senatorka, p. Maria Bartlowa, jest żoną urzędnika Prokuratorii Generalnej i poza wspólnotą nazwiska nie ma podobno nic wspólnego z rodziną b. premiera, prof. Kazimierza Bartla.

W województwie białostockim uzyskał mandat sentorski lekarz, p. Jan Rataj, członek Ozonu. Nie ma on oczywiście nic wspólnego z b. marszałkiem Sejmu, p. Maciejem Ratajem, prezesem NKW Stronnictwa Ludowego. Białostocki senator, p. Jan Rataj, nie należy do rodziny p. Macieja Rataja, chociaż nosi to samo nazwisko.

W kieleckim województwie, wybrany został senatorem Krzysztof ks. Radziwiłł. Rodzina książęca ta sama, linia inna, mniej znana, mniej bogata i mniej wpływowa, aniżeli ta odnoga historycznego rodu, którą reprezentuje Janusz ks. Radziwiłł, przez 12 lat pomajowych grający wybitną rolę w reżimie.

Nazwiska te same, ale ludzie inni, i wartości inne...

Znamienne głosy dwóch dzienników angielskich

Londyn 15. 11. PAT. „Evening Standard" w artykule wstępnym poświęconym położeniu Żydów w Niemczech, stwierdza, że same tylko wyrazy współczucia, jak i demonstracje, są bezskuteczne. Koniecznym jest natomiast znalezienie dla Żydów nowych ośrodków masowej emigracji. Dokąd jednak mają się ci uchodźcy udać oraz czy możliwe jest znalezienie odpowiednich środków dla zapewnienia im wystarczających kapitałów do rozpoczęcia nowego życia w swym nowym kraju? Dla oczywistych względów zagadnienie to — stwierdza dziennik — dotyczy głównie rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Trudności praktyczne są wielkie, zwłaszcza, że Niemcy prawdopodobnie nie zezwolą emigrantom żydowskim zabrać ze sobą większych kapitałów. O ile opracowane mają być konstruktywne plany masowego przesiedlenia Żydów, to pierwszy krok, jaki oba rządy podjąć winny, byłby zwróceniem się o współpracę do przewódców Żydów angielskich i amerykańskich.

Na ten sam temat wieczorny „Star" oświadcza, że koniecznym jest obmyślenie praktycznych środków ratunku dla Żydów i stwierdza, że istnieją dwa potężne rządy, które mogłyby podjąć inicjatywę w tym dziele chrześcijańskiego miłosierdzia, a mianowicie rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Przez podjęcie rewizji swojej polityki emigracyjnej mogą one bardziej aniżeli rządy jakichkolwiek innych krajów przyczynić się do rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie środkowej.

Powyższe dwa głosy londyńskiej prasy wieczornej stanowią do pewnego stopnia novum w ujmowaniu zagadnienia żydowskiego przez angielską opinię publiczną. Po raz pierwszy bowiem prasa angielska stwierdza odpowiedzialność, jaka ciąży na rządach brytyjskim i amerykańskim, które przez dopuszczenie imigracji na liczne posiadane przez nie mało zamieszkane tereny są jedynie w stanie zagadnienie żydowskie rozwiązać.

Lewica francuska protestuje przeciw dekretom gospodarczym rządu

Paryż 15. 11. PAT. Skrajna lewica francuska podjęła energiczną kampanię przeciwko ostatnim dekretom gospodarczym rządu. Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów uchwaliło rezolucję, głoszącą m. in. że grupa „nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretami". Uchwała twierdzi, iż dekrety te spowodują drożyznę, zmniejszą konsumcję i pogłębią kryzys gospodarczy. Uchwała socjalistów domaga się konkluzji niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sekretariat partii komunistycznej opublikował uchwałę, zawierającą „energiczne protesty i decyzję podjęcia energicznej walki o obalenie dekretów". Uchwała stwierdza, iż są one sprzeczne z programem „frontu ludowego" oraz domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sądowy epilog katastrofy samochodowej znanego artysty Zygmunta Turkowa

Przemyśl, 15. 11. (Seg.) W sierpniu br. bawił w Przemyślu na gościnnym występie Zygmunt Turkow ze swoim zespołem. Artyści wyjechali z Przemyśla autem wynajętym na czas tournee w Łodzi. Gdy taksówka minęła wieś Żurawica, najechało na nią z zakrętu auto ciężarowe wojskowe. Skutki zderzenia były fatalne. Taksówka została doszczętnie rozbita i tylko dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności nie było śmiertelnego wypadku wśród pasażerów. Wszyscy pasażerowie oraz szofer zostali dotkliwie skontuzjowani. P. Turkow doznał złamania kilku żeber i pozostawał w leczeniu przez 2 tygodnie w żydowskim szpitalu w Przemyślu.

W sądzie okręgowym w Przemyślu odbyła się onegdaj rozprawa cywilna, której tłem jest opisana katastrofa. Zygmunt Turkow wystąpuje z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie w kwocie 6000 zł za koszty leczenia, utratę zarobku i nawiązkę za ból. Sąd postanowił odroczyć rozprawę celem przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu katastrofy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rokowania w sprawie uchodźców

Warszawa, 15. 11. (A) Wczoraj wieczorem powróciła do Warszawy delegacja polska, która w Berlinie pertraktowała w sprawie Żydów obywateli polskich wysiedlonych z Niemiec. Pertraktacje zostały przerwane i obecnie rząd polski oczekuje odpowiedzi od Niemiec na wysunięte przez siebie w tej sprawie postulaty.

Nowy rząd w Bułgarii

Sofia, 15. 11. PAT. Premier Kiosseiwanow, któremu król powierzył misję tworzenia gabinetu, po krótkich konferencjach jeszcze wczoraj wieczorem utworzył nowy rząd w następującym składzie: premier i minister spraw zagr. — Jerzy Kiosseiwanow, minister spraw wewn. — gen. rez. Mikołaj Nedev, minister oświaty — prof. Bogdan Filow, prezes Akademii Umiejętności, minister finansów — Dobribobozilow — prezes Banku Narodowego Bułgarii, minister sprawiedliwości — Mikołaj Jotow — poseł, b. minister robót publ., minister wojny — gen. Teodozy Daskałow, zajmujący to samo stanowisko w gabinecie poprzednim minister handlu — Ilia Kozucharow — b. minister sprawiedliwości w poprzednim gabinecie, minister rolnictwa — poseł Iwan Bagrianow, minister robót publicznych — Spas Ganew, b. minister poprzedniego gabinetu, minister kolei — Włodzimierz Awramow — prokurator generalny sądu kasacyjnego.

Nowoutworzony gabinet jest 6-ym z kolei rządem, utworzonym przez Kiosseiwanowa. W jego skład weszło 4-ech członków poprzedniego gabinetu oraz 6-ciu nowych ministrów, spośród których dwaj są członkami izby ustawodawczej.

Nowy rząd dzisiaj przedstawi się parlamentowi.

Ostatnia droga Kemala Atatürka

Ankara. 15. 11. PAT. Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło kredyty w kwocie pół miliona funtów tureckich na wydatki, związane z uroczystym pogrzebem prezydenta Kemala Atatürka. 31 najwybitniejszych osobistości tureckich wygłosiło przemówienia, składając hołd pamięci wielkiego zmarłego. W dniach 16—18 bm. trumna ze zwłokami Kemala Atatürka będzie wystawiona w Stambule na widok publiczny. Dnia 19 bm. rano zwłoki zmarłego prezydenta zostaną przewiezione na lawecie na pokład torpedowca a następnie na pokład krążownika „Yavuz". W eksportacji wezmą udział wojska wszystkich rodzajów broni, członkowie rządu, partii rządzącej, korpus konsularny, harcerze oraz młodzież szkolna i akademicka.

W chwili odpływania krążownika „Yawuz" nastąpi artyleryjska salwa honorowa — 101 strzałów. Krążownik będzie eskortowany przez flotę wojenną turecką oraz zagraniczne okręty wojenne, znajdujące się porcie Stambułu. Krążownik przewiezie zwłoki Kemala Atatürka do Izmiru (dawniej Smyrna), gdzie również z honorami wojskowymi trumna specjalnym pociągiem zostanie przewieziona do Ankary.

Flandin spoliczkowany przed grobem Nieznanego Żołnierza

Paryż, 15. 11. (A) Na Polach Elizejskich przed grobem Nieznanego Żołnierza doszło do charakterystycznego wypadku. B. premier Flandin udał się w gronie zwolenników przed Łuk Triumfalny i złożył wieniec. Zastąpiła mu wówczas drogę grupa osób z płk. Magne i adw. Renouvin na czele, którzy przypomnieli p. Flandinowi głośną sprawę wymiany depesz z kanclerzem Hitlerem i odmówiła b. premierowi moralnego prawa składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. W ciągu zajścia wspomniany adwokat uderzył kilkakrotnie p. Flandina w twarz. Zajście to będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Dwa statki rządowe nie chcą wrócić do Hiszpanii

Oslo. 15. 11. PAT. Do portu w Bergen zawinęły dwa transportowce, należące do rządu hiszpańskiego „Josina" i „Baurdo", które szły z Rosji sowieckiej do Hiszpanii z ładunkiem materiałów chemicznych. Załogi obu tych statków odmówiły kontynuowania rejsu i oświadczyły, że zamierzają pozostać w Bergen. Obaj kapitanowie transportowców stwierdzają, że okręty pomocnicze floty gen. Franco czatowały na ich statki poza obrębem wód terytorialnych Norwegii.

„Stalowe drużyny" Z. M. P.

Warszawa 15. 11. Z kół Związku Młodej Polski donosi jedna z agencyj że mjr. Galinat, szef Z.M.P. powołał do życia nową organizację młodzieży pn. „Stalowych Drużyn". Mają one składać się z bardziej zaufanych członków Z.M.P. i będą miały na celu scementowanie organizacji.

Wśród szerszych kół młodzieży pomysł powołania do życia „Stalowych Drużyn" wywołuje niezadowolenie, gdyż dopatrują się w tym dalszego naśladownictwa wzorów niemieckich (Stahlhelm), które wśród narodowo usposobionej młodzieży nie znajdują tym patii.

Notowania giełdy warszawskiej

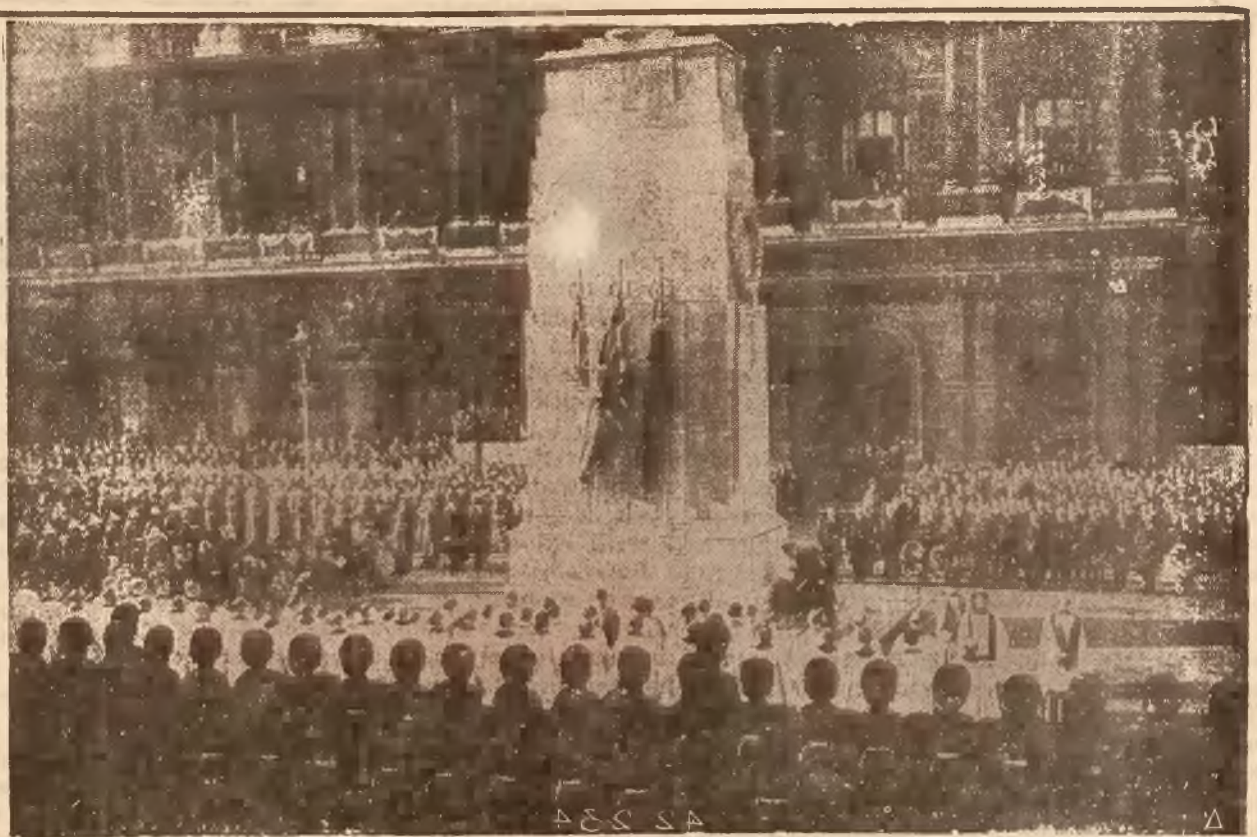
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 11. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130—131, Węgiel 33,5—34, Cukier 36—36 1/4, Starachowice 42,5, Modrzejów 20 i 1/4. Tendencja z wyjątkiem mocnego Banku Polskiego — słaba.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83,5, 3 proc. inwest. II em. 82 3/4, 4 pół proc. wewn. 64 i 1/4. Tendencja słabsza.

Rocznica zawieszenia broni



Bardzo uroczyście jak zwykle obchodzona była w tym roku w Londynie rocznica zawieszenia broni. W uroczystości wzięła udział para królewska oraz członkowie rządu

BERNARD SINGER

TUŁOWIA SENATU

WARSZAWA, 14 listopada.

W niedzielę odbyły się wybory do senatu. Najlepsi mieli wybrać najdoskonalszych. Elita ma zasiadać w senacie, poprawiać błędy sejmu, hamować temperamenty. Do dziś dnia praca senatu w tym kierunku skazana była na niepowodzenie. Odbywało się powtórzenie kursu sejmowego. Czasem gry personalne, wewnętrzne, kłótnie reżimowe ożywiały nieco gmach. Bywało jednak, że senat podnosił sztandar buntu, że chciał ratować resztki demokratycznych swobód i haseł wieku dziewiętnastego. Niedługo trwała walka.

Utonął w Gdyni jako kandydat na posła były minister Zarzycki i wypłynął wówczas jako senator z Małopolski wschodniej. Z losu pocieszenia skorzystał przy obecnych wyborach przewodniczący grupy sejmowej Ozonu Tomaszkiewicz. Nie pozwolono, by zginął bez wieści teoretyk Ozonu w sprawie żydowskiej, Tadeusz Katelbach. Utorowano mu przez Lublin drogę do senatu. Tak wypłynął również niedoszły poseł Semkowicz, wybrany na senatora z okręgu lwowskiego.

Nie dostąpił zaszczytu profesor Leon Kozłowski; nie kandydował, wiedział, że los jego jest przesądzony, że w obecnych warunkach nie zostanie wybrany, a nie ma mowy, by czynnik najwyższy zatrzymał się na jego osobie.

Padł w boju poseł pierwszych sejmów, zasiadający przy ulicy Wiejskiej od pierwszego dnia ukonstytuowania parlamentu. Istnieje więc jeszcze ostatnia instancja pocieszenia dla Wojtka (Malinowskiego). W najbliższym czasie odbędzie się ostatni akt. Prezydent Rzeczypospolitej dokona wyboru w postaci nominacji 32 senatorów.

Niektórzy padli przy wyborach senackich bez nadziei na los pocieszenia. Nie został wybrany były minister skarbu, Ignacy Matuszewski. Wygłosił mowę kandydacką jeszcze rok temu, gdy został zaproszony do komisji senackiej, jako ekspert w sprawach podatków komunalnych. Duch jego unosił się w senacie w ciągu trzech lat. Walczyli o jego postulaty były premier Kozłowski oraz przemysłowiec Heimann-Jarecki.

Bili się jako giermkowie. Na widowni miał wystąpić rycerz, któryby się zmierzył z wicepremierem i ministrem skarbu, Kwiatkowskim. Byłby to pojedynek dwóch szkół. Dla nadania senatowi pewnego charakteru, dla ożywienia jego działalności stu trzydziestu sześciu elektorów poparło kandydaturę Matuszewskiego. Dyscyplina partyjna zwyciężyła. Były minister Matuszewski padł po rycersku, ustępując miejsca kobiecie. Nie będzie więc w senacie ostrej krytyki polityki gospodarczej, nie będą również walczyć jego giermkowie, Kozłowski i Heiman-Jarecki.

Pan minister Grabowski cofnął w ostatniej chwili kandydaturę do senatu. Nie było żadnej obawy, by kandydatura jego upadła. Zdyscyplinowany Ozon, wbrew pogłoskom, krążącym wśród pewnych grup legionowych, nie zastosowałby ulubionego przez ministra numerus clausus, lub numerus nullus, dla młodych z dalszych brygad.

Nigdzie nie postawiono kandydatury twórcy nowego senatu. „Duch" jego jeno zwyciężył w Krakowie, w walce z lewicą legionową, a nawet i z Ozonem. Inni zwolennicy pułkownika Sławka padli w nierównym boju, odpadł stały adiutant Brzęk-Osiński. Nie zdobył mandatu wierny współpracownik pułkownika Sławka Kleszczyński.

Z walki stoczonej z konserwatystami ocalał jeden Radziwiłł, skonwertowany na Krzysztofa. Inni czekają ostatniego zmiłowania, — aktu amnestyjnego w postaci nominacji. Będą to pewnie resztki, które okazały się więcej lojalne, zajmą się w przyszłym senacie funkcją prezentowania honoru domu. Wróci prawdopodobnie Rostworowski. Zasiądzie na fotelu senatorskim, być może Gołuchowski. Inni ponosić będą konsekwencje wojny kokoszej, uprawianej przy ulicy Wiejskiej, walk leśnych, prowadzonych przeciwko osobie ministra Poniatowskiego oraz dyrektora Loreta.

Usunął się dyskretnie z widowni politycznej naczelny redaktor „Gazety Polskiej", Bogusław Miedziński. Dawny przyjaciel Sławka, Matuszewskiego, Koca, nie stanął do walki przy wyborach sejmowych, jakkolwiek w obecnych warunkach mógł zdobyć swój mandat bez trudu. Nie kandydował do senatu wbrew wszelkim pogłoskom, mimo, iż łatwo mu było uzyskać mandat w Lubelskim, a nawet i w Warszawie.

Pozostaje więc ostatnia instancja. Powołany na senatora pułkownik Miedziński nie objąłby jednak stanowiska marszałka. Urząd ten zostanie prawdopodobnie przeznaczony dla pułkownika Koca.

Najwyższa godność parlamentarna będzie więc jednocześnie dla byłego wodza Ozonu „urzędem pocieszenia". (Niektórzy twierdzą, że były marszałek Prystor ma pewne szanse objęcia tego stanowiska).

Trudno w tej chwili ustalić całkowity obraz senatu. Tak się bowiem stało na podstawie konstytucji i ordynacji wyborczej, że niedociągnięcia wyborów sejmowych korygują wybory do senatu, a niedociągnięcia wyborów do senatu naprawia i uzupełnia lista nominacyjna, że tam odbywa się najwyższy akt wyborczy, po którym dopiero można omówić fizjognomię nowego senatu. Brak fachowców, specjalistów od spraw gospod. i polityki zagr. zostanie uzupełniony w najbliższym czasie. Nawet brak przedstawicieli pewnych mniejszości narodowych zostanie skorygowany aktem Prezydenta Rzeczypospolitej. Panuje więc tłok dookoła trzydziestu dwóch kandydatów. Wybory obecne dały obraz tułowia senatu.

Głowa ma się wyłonić w czasie najbliższym.

Odpowiedź japońska na noty trzech mocarstw

Tokio. 15. 11. (R) Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że rząd japoński w nocie, wręczonej trzem ambasadorom w Tokio, stwierdził, iż „chwila uruchomienia żeglugi handlowej na Yangtse jeszcze nie nadeszła". Powodem tej decyzji są przede wszystkim nieusunięte jeszcze zapory chińskie na rzece pod Kiang-Yin. Dotychczas usunięto część zapory tak, że możliwe jest przejście dla okrętów wojennych, natomiast statki handlowe narażane byłyby na duże niebezpieczeństwo.

Po drugie operacje wojskowe, toczące się w okolicach Hankau, zmuszają władze japońskie do ograniczenia żeglugi pomiędzy Szanghajem Hankou jedynie do potrzeb wojskowych.

Po trzecie walki z partyzantami chińskimi toczą się najczęściej po obu brzegach Yangtse.

Po czwarte na rzece istnieje duże niebezpieczeństwo napotkania min pływających.

Po piąte władze japońskie zajęte oczyszczaniem rzeki od min, będą musiały pracę tę prowadzić jeszcze przez pewien dłuższy czas.

Jak słychać, każda z trzech odpowiedzi japońskich zredagowana była w innej formie, zawierając przytoczone 5 punktów.

Salamanka 15. 11. PAT. Wczoraj rano przeprowadzały wojska powstańcze na froncie Ebro w dalszym ciągu akcję oczyszczania zdobytych obszarów w pobliżu łańcucha gór skiego Fatarella. W południe oddziały powstańcze dotarły do punktu oddalonego o 5 km. na zachód od Flix i Asco, jedynych na froncie Ebro miejscowości, znajdujących się w rękach wojsk rządowych.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki B...rkowny

63)

„Czy pan nie powiedział obsługującemu stację benzynową, że pan posiada jeszcze sto dolarów w złotych banknotach?"

„Tak jest".

„Gdzież one są?"

„Ach, tu w blaszanym pudełku".

„Gdzie jest to blaszane pudełko?"

„Tam, po tamtej stronie leży".

Detektywi przynieśli je, było zaopatrzone kombinowanym zamkiem. Hauptmann otworzył je jednym ruchem, sięgnął do wewnątrz i wyjął zeń złote monety, które z uśmiechem rozsypał po stole. Sisk zagryzł wargi, Finn obrócił się, nie chciał okazać swego gniewu.

„Nie mamy przecież na myśli złotych monet, lecz złote banknoty".

„Ach tak, Pan myśli złote banknoty. Takich nie posiadam, tylko te dwie sztuki, które kiedyś dostałem".

„Z czego pan żyje?"

„Spekuluję".

Zdawało się, iż ten Bruno Ryszard Hauptmann w ogóle się nie dziwi, iż siedzi tu przed urzędnikami policji jako więzień, — czy było to przyzwyczajenie, czy rozwaga, czy rutyna? Finn i Sisk zdecydowali się przeszukać gruntownie dom. Przeszukano każdą szafę, każdą część ubrania, każdą skrzynię, czyniono to ze systematycznością, jakiej amerykańscy urzędnicy nauczyli się w czasie długoletniej służby. Sisk stał w kącie pokoju i obserwował Hauptmanna. Siedział on na krześle przy oknie, całkiem obojętny. Tylko czasem zezował w jakimś kierunku przez to okno. Sisk stanął nieznacznie już obok niego i zauważył, iż w polu widzenia Hauptmanna leży garaż. Ten ostatni, jak się wydawało, rozglądał się czy i tam detektywi nie zabrali się do roboty. Sisk skinął Finnowi: „Może pójdziemy do garażu". Powiedział to głośno, Hauptmann musiał to słyszeć. Czy drgnął? Ledwie że. Lecz rzucił agentowi związkowemu spojrzenie pełne niewypowiedzianej nienawiści.

Poszli do garażu, porucznik Sisk i por. Finn i Keaton. Zauważyli natychmiast, że obie środkowe belki na podłodze garażu, były luźno osadzone, wzięli łom i podważyli je, pod tymi belkami znajdowała się świeżo rozburzona ziemia, jak gdyby ktoś tu grzebał. Detektywi wzięli łopatkę, grzebali głębiej i natknęli się na mały gliniany garnuszek. Był on pokryty gliną i śmieciami i znajdował się 30 cm. pod ziemią. Podnieśli wieko, garnek był pusty, było w nim tylko nieco mętnej wody.

„Jutro musi garaż zostać systematycznie przeszukany", zauważył Finn. „A teraz przesłuchamy tego niemieckiego cieślę".

I zaprowadzili Hauptmanna do pewnego rewiru policyjnego przy ulicy Greenwich, tam, gdzie dawniej przyprowadzano pijaków, lub awanturników, gdzie dziś wydaje się numery rejestracyjne aut i koncesje na lokale rozrywkowe. Pojechano tam, by uniknąć hałasu, nie chciano ostrzec wtajemniczonych, którzy mimo teorii Finna przecież mogli istnieć, nie chciano zaniedbać żadnych środków ostrożności. Dzięki temu też, w siedmiomilionowym mieście, wiedziało zaledwie siedemdziesiąt osób o zaaresztowaniu człowieka, którego porucznik Finn uważał za kidnapera dziecka Lindbergha. Tam przy Greenwich-strasse rozpoczęły się przesłuchiwania słynne na cały świat, amerykańskie przesłuchania, które trwają dniami i nocami bez przerwy, które muszą więźnia zmiażdżyć. Tak więc siedzieli tu szczwani chłopcy stanowej i krajowej policji, siedzieli tu i zasypywali pytaniami tego Niemca, który zawsze miał odpowiedź w pogotowiu i któremu nie brak było nigdy wykrętu. Zmieniali się co godzinę, tylko więzień był zawsze ten sam. Dziś nie uprawia się już tortur, ale oni stworzyli inne katusze na to miejsce, wprawdzie nie tak cenne, jak uważali, lecz w każdym razie odpowiednie dla ich metody przesłuchań, za pomocą której umęczali ludzi, wstrząsali nimi, podkopywali ich, doprowadzali ich do załamania się. Kiedy świtał ranek 20 września, mogli urzędnicy policji przeglądać już dość wielką ilość materiału, próby pisma, dyktowane Hauptmannowi, wyjaśnienia, co do jego spekulacyj, informacje dotyczące jego zajęcia, wszystko to mogli uporządkować, lecz nie mogli zaopatrzyć tego pięknym napisem: „Wyznanie oskarżonego".

Ich argumenty odbijały się od spokoju i opanowania oskarżonego, nie udało się im onieśmielić go, choć używali wszystkich swych tricków: zmiany siły głosu, częstowania papierosami, przyciemnieniem pokoju, oświetleniem sal, Bruno Ryszard Hauptmann przyjmował to jako coś samo przez się zrozumiałe. Czasami uśmiechał się nieco, zawsze odpowiadał, cierpliwie pisał, lecz rankiem 20-go września posunęli się urzędnicy policji zaledwie o krok. Nawet inspektorzy okręgu: Bruckman, Lyons, Sullivan, starzy, szczwani chłopcy, mający długoletnie doświadczenie, ludzie, którym wszystko co ludzkie nie było obce, którzy rozumieli każde przestępstwo i dlatego też sądzili, że dadzą sobie radę z każdym przestępcą, nawet ci inspektorzy musieli przyznać, że w ciągu długich lat swej praktyki, nie spotkali jeszcze w swej sali przesłuchań takiego człowieka.

Na 20-go września naznaczył inspektor Bruckman powtórne przeszukanie mieszkania. Jak szarańcza rzucili się detektywi z motykami, łopatkami siekierami na dom przy ulicy 222-ej. Godziny całe grzebali, aż dom podobny był do gruzów, pozostały po trzęsieniu ziemi. Odkopano ziemię na 3 stopy w głąb. Na tej rozrzuconej ziemi leżały dookoła wózki dziecinne, wagi dziecięce, podarte ubrania, sztuczne kwiaty zdeptane szkło, zardzewiałe garnki, stare numery automobilowe a poza tym nic więcej. Obok inspektora stał Sisk i Finn. Posłali funkcjonariuszy policji do garażu: „Musimy go rozebrać".

Z łomotem uderzały siekiery o drzewo, ostrożnie podnoszono jedną belkę za drugą, spokojnie stał przy tym inspektor, rozgorączkowani przypatrywali się temu Sisk i Finn. Filunek drzwi pękł, przedziwnie łatwo,

zaczęły wylatywać, banknoty, banknoty, banknoty. Był to deszcz, jaki padał na posadzkę garażu; jeszcze jedna deska odpadła — znowu banknoty. Teraz podłoga wyleciała w powietrze, tam gdzie detektywi jeszcze wczoraj podważyli dwie belki. Banknoty, banknoty, nowe banknoty. Sisk i Finn spojrzeli po sobie, nie wiele brakowało, a byliby rzucili się sobie w ramiona, nie potrzeba im już było potwierdzenia Seery'ego, wiedzieli, iż tu leżą dziko rozrzucone pieniądze będące okupem Lindbergha. „Z powrotem na Greenwichstrasse", rozkazał Bruckman, „wszystko tu pozamykać, osaczyć, każdą deskę zachować, nikogo więcej nie wpuszczać". Już czekało na nich auto:" Teraz będzie wyznawać! Tu nie pomoże żadna zuchwałość, tu nie pomoże żaden spryt, teraz już wszystko skończone dla Brunona Ryszarda Hauptmanna. Dziś wieczorem będziemy mogli ogłosić jego wyznanie!"

Finn i Sisk triumfowali, Bruckman cieszył się szczęściem obydwu. Harowali przez trzydzieści miesięcy, teraz mieli zebrać owoce swojej pracy. Zbiory będą zapewne bogate. Jeden z urzędników zgłosił właśnie nowe odkrycie. W kwadratowej beczce cynkowej, która leżała w kącie garażu, znaleziono na dnie pod warstwą oliwy banknoty okupowe. Przeliczono je, znaleziono 13.750 dolarów, a każdy banknot posiadał numer serii „okupowej". Przyprowadzono Hauptmanna, spokojnie stał on przed urzędnikami, nie prosili go, by usiadł, pozwolili mu stać, wyobrażali sobie, iż w ten sposób nastąpi prędzej jego załamanie, spodziewali się, iż runie jak kloc, wyznając wszystko, przytłoczony widokiem pieniędzy okupowych. Bruckman huknął na niego: „Znaleźliśmy w pańskim garażu 13.750 dolarów, wszystko to były banknoty należące do okupu Lindbergha, niech się pan przyzna w jaki sposób pan otrzymał te pieniądze!"

Hauptmann patrzył w dal ponad głowy detektywów, jak gdyby patrzył w nicość, jakby myślał o dawno minionych czasach, jak gdyby usiłował snuć dalej zaginioną gdzieś dawno nić, jak gdyby potrzeba mu było spokoju, który nagle w tej sali zapanował, do zebrania myśli, do rozważań. Detektywom zapierało wprost oddech: teraz musi się zdecydować i żaden z nich nie chciał się znajdować w skórze tego człowieka w którego garażu znaleźli w takiej obfitości pieniądze okupowe, w skórze człowieka, który zdaniem detektywów przygotowywał się teraz do złożenia zeznania.

(C. d. n.)

P. GARMOND

OBOWIĄZEK I MIŁOŚĆ

Armand Gontran, komendant krążownika „Pa 81", patrolującego wody chińskie, wielka nadzieja swoich przełożonych i ideał swoich podwładnych, uśmiechnął się lekko, gdy wyobraził sobie smukłą postać, która w ciągu jednego wieczora przeobraziła go z człowieka oddanego wyłącznie pracy, w zakochanego młodzieńca.

Tą uroczą kobietą była Klara Claudin, którą widział dziś po raz pierwszy na balu w ambasadzie i o której wiedział tylko tyle, że odegra ona wielką rolę w jego życiu.

— Za kilka godzin okręt mój wypłynie na pełne morze — oświadczył jej, gdy p przetańcze nia z nią tanga, znalazł się z nią sam na tarasie. W pobliżu Saigonu grasują bandy korsarzy i muszę je zlikwidować. Dziś nie należę więc do siebie, ale gdy wrócę, Klaro, wówczas zadam pani jedno pytanie...

— Również i ja dziś opuszczam Saigon — rzekła cicho Klara — ale gdy wrócę, odpowiem na pana pytanie, Armandzie....

W tym momencie znów otoczyła Klarę grupa jej wielbicieli i uprowadziła ją na salę. Armand pozostał sam. Po chwili na tarasie pojawił się admirał Breissac i opadając w fotel, stojący obok Armanda, oświadczył:

— „Pa 81" za 3 godz. wyrusza na pełne morze. Sądzę, że wszystkie środki ostrożności zostały przedsięwzięte. Musimy w końcu zlikwidować tę bandę, która systematycznie dostarcza na ląd narkotyki. Jeśli nie uda się nam teraz ująć lub wytępić przemytników, mogą minąć miesiące, zanim znajdziemy się w posiadaniu nowych informacji...

— Uczynię wszystko, co leży w mej mocy — rzekł Armand, lekko się ukłoniwszy.

— Wiem — rzekł admirał — obawiam się jednak, że powodzenie lub niepowodzenie w tym wypadku nie będzie zależało tylko od pana. Banda posiada źródła informacyjne, których dotychczas nie możemy wytropić. Przy tym łotry te posiadają szpiegów we wszystkich środowiskach. Wielebym dał za to, gdybym mógł wiedzieć, ilu szpiegom dziś wieczorem uścisnąłem rękę, albo z iloma pan dziś tańczył....

— Panie admirale....

— Wiem, wiem — rzekł Breissac. — Nie jestem złym obserwatorem i tylko głupiec nie zauważyłby, jakie wrażenie wywarła na panu piękna Klara Claudin. Nic o niej nie wiem i nie mam podstaw, aby ją o coś podejrzewać. W każdym razie okoliczność, że nikt nie wie, w jakim celu przybyła do Saigonu, każe mieć się nam na baczności. No, życzę panu wiele szczęścia, Gontran — admirał pożegnał Armanda i oddalił się.

Armand przez kilka chwil stał na tarasie — pogrążony w ponurych myślach. W końcu otrząsnął się z nich i wszedł na salę. Klary już tam nie było, prawdopodobnie opuściła bal.

Od kilku godzin krążownik „Pa 81" pruł fale morskie. Armand stał na mostku kapitańskim i starał się za pomocą ostrych szkieł przebić ciemności nocy. Nagle zbliżył się młody oficer do mostku kapitańskiego i wręczył Gontranowi depeszę, przybyłą z Saigonu. Armand przebiegł wzrokiem depeszę i rzekł:

— W końcu otrzymaliśmy bliższe informacje. Statek przemytników nazywa się „Corvetta" i znajduje się w odległości pięciu mil od nas. Jedziemy za nim pełną parą!

— Pełną parą naprzód! — podał dalej rozkaz oficer, a następnie podniósł słuchawkę telefonu, którego lampa sygnalizacyjna w tej chwili zapaliła się. Po sekundzie Gontran zauważył na twarzy oficera niezwykłe zdumienie. Armand zbliżył się do niego i zapytał co się stało.

— „Corvette" telegrafowała do nas.

Gontran szybko pobiegł do aparatu.

— Hallo krążownik „Pa 81"! Tutaj mówi A 53 z wydziału do walki z przemytnictwem. Jestem na pokładzie „Corvette". Radiotelegrafista został unieszkodliwiony przeze mnie. Mogę więc wam dostarczyć wszelkich informacyj. Zmieńcie na razie kurs o pięć stopni, ponieważ „Corvette" podłożyła miny na waszym kursie.

Gontran wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia i znów pochylił się nad białym pasemkiem papieru: „Jedziemy pełną parą, robiąc ok. 22 mil morskich na godzinę. Otwórzcie ogień z dalszej odległości ponieważ „Corvette" posiada na pokładzie dwa miotacze torped. Załoga jest zdecydowana walczyć do ostatniego"...

— Zatelegrafuj pan — rozkazał Gontran: — „Podajcie nam szczegóły, kto znajduje się na pokładzie statku?"

— Na pokładzie znajduje się Tse Chun — kierownik handlu narkotykami na Wschodnie Indie, 12 ludzi załogi i jedna Europejka. Już wasze światła są w polu widzenia! Otwórzcie ogień! Znajduję się już w pasie ratunkowym i zaraz skoczę do morza. Za dziesięć minut po winniście usłyszeć moje wołanie o pomoc. — Do widzenia....

Armand zadrżał: Europejka na pokładzie statku. Więc admirał miał rację. Klara Claudin jest szpiegiem!

Ciężkim krokiem udał się na mostek kapitański.

— Łotry są już w polu widzenia! — zameldował mu zdenerwowany pierwszy oficer. — Czy podać im sygnały?

— Tak. Niech pan rozkaże pięciu ludziom obserwować morze. Na statku znajdował się tajny agent, musimy go wydostać z morza.

Statek przemytników zwiększył tymczasem szybkość — chcąc dotrzeć do łańcucha skał podwodnych, aby uniemożliwić ciężkiemu krążownikowi pościg. Armand zauważył ten manewr. Przez chwilę wahał się, co ma uczynić, ale w końcu obowiązek wziął górę nad uczuciem i nie licząc się z tym, że Klara znajduje się zapewne na pokładzie „Corvetty" kazał zatopić statek. Gdy rozkaz ten został wykonany i statek znikł z powierzchni morza, polecił wziąć kurs na Saigon i wyczerpany, przekazał dowództwo pierwszemu oficerowi.

W tej samej chwili wzrok jego padł na mokrą, drżącą z zimna postać, którą marynarze wydobyli z morza.

— Klaro! Klaro! — Gontran z trudem opanował wzruszenie.

— A 53 z wydziału do walki z przemytnictwem, Klara Claudin melduje ię posłusznie — rzekła Klara. — Czy mogę, panie kapitanie — możliwie jak najszybciej zostać odstawiona do Saigonu? Sprawa dotyczy pewnego pytania, na które pragnę dać twierdzącą odpowiedź — dodała, obrzucając Armanda wymownym spojrzeniem.

ZNAKI ZAPYTANIA

Dlaczego?

Przed miesiącem wydawało się, iż po jesiennym przesileniu wojennym sytuacja polityczna w Europie wyjaśni się i uprości. W rzeczywistości stało się odwrotnie — jest ona jeszcze bardziej skomplikowana i ciemna. Żyjemy wśród niezliczonych znaków zapytania....

Dlaczego Wielka Brytania skapitulowała w Monachium i dała Niemcom więcej, aniżeli one same się spodziewały i pragnęły?

Dlaczego Wielka Brytania pozwala się moralnie kopać, maltretować i obrażać i robi „dobrą minę" do każdej „złej gry"?

Dlaczego Wielka Brytania wyraźnie przygotowuje się do zwrotu Niemcom kolonii?

Dlaczego Francja, zepchnięta na drugi plan polityki europejskiej, wyraźnie skłania się ku ustępstwom na rzecz Hitlera?

Dlaczego mocarstwa pozostawiają mu absolutnie wolną rękę po ziemiach dawnej monarchii Austro - Węgierskiej?

Dlaczego Mussolini, trzymając się oburącz „osi", zgadza się na każdą decyzję Berlina, mimo iż całokształt obecnej polityki niemieckiej nie daje się pogodzić z szeroko rozumianymi i celami i zamierzeniami Italii?

Proporcja rzeczywistych sił

Są to pytania, na które tym trudniej znaleźć odpowiedź, że cały świat zdaje sobie sprawę z tego, jaka jest proporcja rzeczywistych sił po obu stronach „frontu". W przełomowych dniach września i października rb. było aż nadto widoczne, że przewaga jest po stronie Wielkiej Brytanii i Francji. Mobilizacja we Francji dokonana została z nieoczekiwaną i imponującą sprawnością. Flota angielska w ciągu 24 godzin wypłynęła na morze Niemieckie. Obrona przeciwlotnicza w Anglii stanęła na wysokości zadania. Dla wszystkich było jasne, że w razie rozpoczęcia działań wojennych Stany Zjednoczone są już zdecydowane przystąpić do akcji...

Z drugiej strony pomimo przygotowań wojennych w Niemczech, nie było tam widać żadnego entuzjazmu, a raczej entuzjazm okazał się pierwszy i jedyny raz — w stosunku do Chamberlaina. We Włoszech w ogóle panowała martwa cisza co wcale nie wyglądało zachęcająco dla polityki „osi".

Krótko mówiąc, dzisiaj, z perspektywy dłuższej, możemy powiedzieć, że wojna była nieprawdopodobna, ponieważ nie dopuściłyby do niej Niemcy. Trzecia Rzesza mogła straszyć, ale nie mogła i nie chciała wojować.

— A więc — może każdy zapytać z dużą dozą słuszności — dlaczego Wielka Brytania i Francja poszły na kompromitujące ustępstwa wobec słabszego? Dlaczego zrezygnowały z wyjść honorowych na rzecz zwycięstwa i chwały Niemiec, które się nie mogły z nimi równać?

Deklamacje i ataki

Obserwujemy widowisko dość ciekawe. W ciągu ostatnich sześciu tygodni angielscy mężowie stanu mówią w parlamencie i na wiecach publicznych tak, jak gdyby najbardziej na serio traktowali deklamacje przyjaźni angielsko - niemieckiej. Natomiast zarówno kanclerz Hitler jak i minister Goebbels atakują Wielką Brytanię w sposób gwałtowny.

Coś tu nie jest w porządku! Tym elementem, który mąci miłość Berlina i Londynu są olbrzymie, postępujące z dnia na dzień zbrojenia angielskie. Albowiem, jeżeli traktuje się na serio wszelkie pakty o wykluczeniu wojny, jako środka działania polityczne go, to po kiego licha wydawać dosłownie miliardy funtów na przemysł i sprzęt wojenny? Oto jest pytanie, które zadaje codziennie prasa niemiecka i ma niewątpliwie rację...

Anglia symuluje

W tym cały sęk. Dziś jest już bardziej jasne, aniżeli kiedykolwiek bądź, że Anglia symuluje.

Symulacją są oskarżenia opozycji pod adresem rządu, że zaniedbał bezpieczeństwa kraju. Symulacją są mowy Edena, Winstona Churchilla, Attlee i innych. Anglia od chwili rozpoczęcia wojny abisyńskiej rozpoczęła dozbrojenia na lądzie, morzu i powietrzu na wielką skalę, wydając rocznie pół miliarda funtów. W bieżącym roku wydatki będą jeszcze większe a w przyszłym roku osiągną miliard funtów.

Ani Niemcy, ani Włochy, ani żadne inne państwo na świecie (z wyjątkiem USA) nie może sobie pozwolić na takie zbrojenia. Anglicy doprowadzają swój przemysł lotniczy do produkcji 40.000 aeroplanów rocznie. Wytwarzanie dział przeciwlotniczych osiąga poziom fantastyczny.

Czas pracuje na korzyść Wielkiej Bryta-

nil, a oczywiście i Francji. Rachunek sił obu ewentualnych przeciwników wykazuje, że przewaga po stronie angielsko - francuskiej jest coraz większa. Stąd zdenerwowanie Berlina, stąd dywersje we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

Anglia jest ustępliwa nie tylko wobec Niemiec, ale i wobec Włoch. Ale tutaj jest inna gra. Londyn zdaje sobie świetnie sprawę, że jego właściwym przeciwnikiem jest Trzecia Rzesza a nie Italia. Anglia uzbrojona po same zęby i przerastająca Niemcy wielokrotnie nie będzie wcale potrzebowała się liczyć z Włochami, jako wrogiem. Włochy same złamią „oś" i przeniosą się na stronę Wielkiej Brytanii. Tak bywało, zresztą, zawsze...

Ten trzeci

Dlatego właśnie że w tym wyścigu zbrojeń górę będą miały nie mocarstwa „dynamiczne", ale Zachód — sądzimy, że wojny da się uniknąć, że jej nie będzie. Jeśli Niemcy nie chciały ryzykować w roku 1938, napewno nie zaryzykują w roku 1939 ani w roku 1940.

Gdyby jednak zaryzykowały?

Właśnie taka ewentualność jest najciekawszym momentem rozumowań politycznych obecnej doby. Wysuwamy tezę, że głównym powodem, dla którego uniknięto wojny w ubiegłym miesiącu jest fakt, iż Wielka Brytania mogłaby zgodzić się na wojnę krótką, błyskawiczną, ale żadną miarą nie dopuści do wojny długiej...

Wielka Brytania posiada nie jednego wroga w Europie, ale conajmniej dwóch: Niemcy i Rosję Sowiecką. Chociaż Stalina nie było w Monachium, ale cień jego unosił się nad tą konferencją. Wielka Brytania obawia się bolszewizmu conajmniej tak samo, jak Hitler. Naród angielski ma conajmniej tyle do stracenia, co naród niemiecki.

Gdyby wojna między Niemcami a Anglią potrwała długo, nie ulega wątpliwości, że wygrałby ten trzeci, to jest — bolszewizm. Wyniszczone organizmy państwowo - gospodarcze, wielomilionowe armie w polu, powszechne rozgoryczenie, planowa gospodarka wojenna — oto co musiałoby się skończyć komunizacją Europy.

Anglia nie tylko chce, ale musi uniknąć wojny długiej. W pojęciu rządu londyńskiego sztabu generalnego, wreszcie całej opinii angielskiej, potęga Wielkiej Brytanii musi być tak wielka, aby nikomu nie mogła wpaść na myśl nie tylko wojenka, ale i przygotowania wojenne przeciwko Anglii.

Gdyby jednak ktoś nieuleczalnie sposobił się do rozprawy i odważył się na akcję, wówczas wojna musi być krótka i druzgocąca każdego wroga Wielkiej Brytanii.

* * *

Jest to jedyna odpowiedź na ów deszcz znaków zapytania, które każdy zdrowo myślący człowiek musi rzucić na aktualną sytuację w Europie na zdarzenia dnia codziennego. Jeśli staniemy na gruncie powyższych hipotez, nagle cała zagadka stanie się prosta, zrozumiała i jasna.

Losy pokonanego rebelianta

Mexico, 15. 11. (O) Wiadomości, dotyczące miejsca pobytu zbuntowanego generała Saturnino Cedillo, byłego dowódcy korpusu w San Luis de Potosi, są stale niepewne i sprzeczne. Według jednych wersyj, miał on niedawno w towarzystwie swych dwóch sióstr przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych koło Reynosa w stanie Tamaulipas. Generał Lucas Gonzales, obecny dowódca korpusu w San Luis, zaprzecza tej wiadomości, twierdząc, że Cedillo ciężko chory wciąż ukrywa się w górach stanu San Luis. W każdym razie Cedillo nie prowadzi obecnie żadnej poważniejszej akcji przeciwko rządowi.

Na marginesie pamiętnego najazdu Marsjan

W „Posłednich Nowostiach", wychodzącym w Paryżu dzienniku rosyjskim, ukazał się artykuł p. J. Sazonowej, z którego warto przytoczyć najciekawsze ustępy.

Mieszkańcy Ameryki nie potrafili odróżnić utopii od rzeczywistości i słuchowisko radiowe osnute na tle najfantastyczniejszego pomysłu Wellsa — powieści o napadzie Marsjan — wywołało taki popłoch, że musiały się w to wdać władze. Ten wypadek, który zaszedł w trzeźwej Ameryce, wśród ludzi poważnych, praktycznych i nie lubiących marnować czasu na głupstwa, pokazuje dość wyraźnie, w jakiej nierzeczywistej rzeczywistości przychodzi nam teraz żyć.

Granica między możliwością a niemożliwością, między rzeczywistością a zmyśleniem dawno została zatarta i tylko dla wygody staramy się tego nie widzieć. Na wysepce ocalałych „nie wątpliwości", zasłoniwszy się od przeciągu wszelakiej „względności" ledwo stojącymi parawanami „czasu i przestrzeni" — usiłujemy wierzyć, że coś się jeszcze zachowało ze starych pojęć o świecie. Ale niech tylko jakiś kawalarz krzyknie przez telefon, że na głównej ulicy miasta ukazały się wypuszczone przez kogoś szczury zarażone dżumą, które gryzą przechodniów i zadają śmierć, lub że do przepełnionej kawiarni wszedł człowiek z księżyca mający najgorsze zamiary; a wszyscy od razu uwierzą. Dodajmy, że uwierzą tylko w złą nowinę: jeżeli usłyszą o pięknej kobiecie, która przybyła z planety Wenus i jednym dotknięciem przekształca ludzi w istoty anielsko dobre i łagodne, to wzruszą ramionami i nie oderwą się od swoich zajęć...

Przed laty pewna poetka dekadencka będąc na proszonym obiedzie literackim przeraziła swojego szanownego sąsiada pytaniem, dlaczego się nie jada pieczonych niemowląt. Opowiadano o tym niemal ze zgrozą i uważano, że owa kobieta doszła do ostatniej granicy demonizmu. Kogóż dzisiaj można przestraszyć takim żartem?

...Nikt się nawet nie zapyta, ile niemowląt udało się „upiec" w Chinach, Hiszpanii lub jakimś innym „spokojnym" miejscu dzięki nowym gazom albo nowym, udoskonalonym bombowcom. Widok płonących domów, wyciągania trupów spod gruzów, agonii dzieci wśród wybuchów bomb — stanowi obowiązkową część każdego programu kinematograficznego i nie przeszkadza parkom siedzącym w ciemności czule się ściskać.

...Powieści kryminalne pozostały w tyle za rzeczywistymi „powieściami awanturniczymi", rozgrywającymi się w „skali wszechświatowej" z głośnikami we wszystkich krajach, autorzy mogą tylko ściągać okruchy ze wspaniałej uczty przeróżnych prawdziwych „wywiadów", jak Gestapo, GPU. i in.

Dawniej każde dziecko wiedziało, co bywa a co jest niemożliwe. Granica między prawdą a wymysłem była wyraźna i każdy widział ją zdaleka. Żadną miarą nie można było nie odróżnić powieści kryminalnej od wiadomości urzędowych, ani kroniki bandytyzmu od doniesień o „legalnej" działalności mężów stanu. W owych czasach nikt przeczytawszy powieść Wellsa o najeździe Marsjan nie byłby tego wziął za kronikę wypadków i pobiegł do prefektury po maskę przeciwgazową. Ale jak dzisiaj odróżnić rzeczywistość od majaczenia?

Szczegół godny uwagi: nikt nie uznał za niedorzeczną paniki mieszkańców, którzy uwierzyli, że do stanu New Jersey przybyli najeźdźcy z Marsa. Wystraszeni obywatele wcale się nie znaleźli w przykrym położeniu „nabranych" głuptasków; przeciwnie, władze pochwaliły ich za przezorność, a za winnych uznano tych, którzy lekkomyślnie ułożyli takie słuchowisko radiowe. Nie nadano zdarzeniu żadnego odcienia humorystycznego: tak więc nie przeczy się w zasadzie, że przybycie Marsjan i jego następstwa są możliwe.

Że Marsjanie przyleciawszy na ziemię muszą od razu zacząć mordować ludzi, to także wydawało się wszystkim zupełnie naturalnym. Niegdyś ludzie marzyli o spotkaniu z mieszkańcami innych planet widząc w tym początek ciekawej ery: teraz od istoty podobnej do człowieka nie spodziewają się niczego prócz bomb. ...To także jest bardzo charakterystyczne dla naszych czasów.

Utopie już się ziściły. Losy Fausta, opisane w średniowiecznej powieści o czarnoksiężniku, dawno stały się rzeczywistością i tak samo jak tam, za uczonym usadowił się w samolocie Mefistofeles, który wszystkie odkrycia obraca na złe. „O Fauście, jakżeż cię szatan oszukał". Na dzisiejszych bombowcach, siejących śmierć w Hiszpanii, w Chinach i na innych frontach, taki napis, wzięty z powieści średniowiecznej, byłby zupełnie na miejscu.

Fantazje Wellsa, przepojone ponurym sceptyzmem i wewnętrzną pogardą dla rodzaju ludzkiego, okazały się najbliższe współczesności. Zostały całkowicie urzeczywistnione, gdy tymczasem utopie innych autorów wcielono w życie zewnętrznie, nadając im inną treść.

Zola marzył w „Pracy" o czasach, kiedy elektryczność będzie pracowała za człowieka wykonywując nawet roboty domowe. Cel, który się wydawał szczytem marzeń, dawno jest osiągnięty: każda gospodyni ma żelazko elektryczne. Ale Zola wyciągał z tego żelazka wnioski: wierzył, że uwolniony od codziennej nudnej pracy, człowiek stanie się dobrym i szczęśliwym... Gdyby teraz mógł zobaczyć, jak wygląda świat po „ostatniej" wojnie, którą także przepowiadał, gdyby ujrzał, w co się obrócił „wiek elektryczności", o którym śnił — to zapewne znów by się rozległo jego pełne oburzenia „J'accuse!"

...Natomiast Wells przewidział wiele rzeczy. Jego bohaterzy zawsze są prześladowani; jego fantastyczne istoty zawsze grożą sobie nawzajem śmiercią; jego świat zawsze dąży do samobójstwa; wynalazki, o których roi, niezmiennie powodują tragedie. ...Fantazje Wellsa mają związek z naszą rzeczywistością. Ludzie podziemni (którzy jakby wyskoczyli z pociągu kolei podziemnej wiozącego robotników) już od dawna walczą jak w powieści Wellsa, z „200 rodzinami" spacerującymi po powierzchni ziemi. A „Walka światów" okazała się tak zbliżona do tego, co świat niedawno przeżył, że ludzie mogli ją wziąć za następny rozdział tej „powieści fantastycznej", którą codziennie czytamy w wiadomościach na pierwszych stronicach gazet.

Stare formuły, które z przyzwyczajenia stosujemy do nowych zdarzeń, już dawno stały się nieprzydatne.

...Wyraz „uchodźcy" określa takie mnóstwo ludzi, że stracił sens; teraz należy po prostu dzielić narody na osiadłe i koczownicze.

...Po doświadczeniach, których jesteśmy świadkami, część ludzkości może uznać, że wozy i namioty są lepsze niż domy, z których w każdej chwili, bez wojny, bez rewolucji, bez żadnego powodu osobistego lub ogólnego, można być wyrzuconym na pustynię.

O ile niejeden człowiek byłby szczęśliwy, gdyby nie był związany z domem, lecz koczował i woził ze sobą całe swoje mienie.

..O ile zgodniejsza z prawdą byłaby na wielu paszportach uwaga „koczownik", niż przestarzały wyraz „uchodźca", nie mający sensu, kiedy idzie o całe ludy wypędzane z kraju.

Ilu ich jest, takich koczowników, ilu ich jeszcze będzie, zanim po teraźniejszej epoce wielkiej wędrówki ludów powstaną nowe plemiona osiadłe, krzyżowanie się wytworzy nowe rasy i wyraz „koczownik" znów będzie się wydawał archaicznym?!

Wówczas historycy z ciekawością będą czytali o barbarzyńskich czasach, kiedy ludzie byli wyrzucani z domu i obdarci ze wszystkiego mieszkali bądź na barce, która nigdzie nie mogła przybić, bądź na pustkowiu, z którego nie było wyjścia.

Radio na dziś

Wtorek, 15 listopada

15.30 Muzyka obiadowa. Wyk.: Trio salonowe: J. Stefański (skrz.), B. Nagujewski (wiol), A. Heintze (fort); 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadom. gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospod.; 16.30 Recital śpiewaczy Wł. Derwiesa, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 16.45 „Szkło bezpieczne" pog. wygł. Wacław Podhorski-Okołów; 16.55 Utwory na dwa fortep. w wyk. Aleks. Brachockiego i Karola Trombika; 17.20 Pog. dr Ziomka; 17.30 „Z pieśnią po kraju" aud. prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18 Koncert kameralny. Wyk.: Krak. Zespół Instrumentalny: J. Skawiński (flet), Fr. Nierychło (obój), Ferd. Gemrot (klarnet), Fr. Leszczyk (róg), L. Michniewski (fagot); 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Toruńska ork. salon. A. Dyląd (fort.), A. Schnaubelt (cytra), Fr. Kaźmierczak (skrz), J. Wojciechowska (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 „Z teki polskich pieśniarzy", koncert w wyk. W. Wermińskiej, M. Zabejdy-Sumnickiego i chóru P.R.; 21.55 „Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce", szkic liter. J. Kaden-Bandrowskiego; 22.10 Audycja kameralna w wyk. węgierskiego kobiecego kwartetu smyczkowego: Maria de Kalman — I. skrz., Elżbieta de Kory — II. skrz., Ilonka Nagy — altówka, Hermine Ulbrich — wiol.; 22.55 Lokalne wiad. sport., ewent. informacje; 23 Ostatnie wiad. dziennika wiecz., komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA: 6.57 p. Kraków; 15.15 Skrzynka ogólna — dr Stępowski; 15.30 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.15 Płyty.

KATOWICE: 6.57 p. Kraków; 14 Wiadom. gosp. lokalne; 14.05 Koncert życzeń; 14.35 „Kukiełki śląskie"; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Jesionowski; 15.30 p. Kraków; 18 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"; 18.15 Nowości z płyt; 18.25 Wiad. sportowe; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW: 6.57 p. Kraków; 14 „Piękna nasza Polska cała"; 14.30 Szkic liter. w jęz. ukr.; 14.45 Wiadom. gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 15.15 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego; 15.30 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Pogad. mjr. Domonia; 18.15 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ: 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15. p. Kraków; 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.30 p. Kraków; 18 „O muzyce i muzykach"; 18.25 Wiadom. sport. lokalne; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabski; 13.10 Dziennik południowy (po angielsku); 13.20 Dziennik połudn. (po hebrajsku), sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski. Pogadanka dra P. Gomperza „O słabowitym dziecku"; 18.45 Kom. meteorolog., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Koncert współczesnej muzyki, w wykonaniu zespołu kameralnego studia. W programie muzyka Sternberga i in.; 20 Pogadanka aktualna; 20.15 Kom meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Miscellanea; 21 Koniec programu.

* * *

18 **DROITWICH:** Muzyka lekka; 18.30 Koncert muzyki litewskiej, łotewskiej i estońskiej. — **LONDYN REG.:** 18 Aud. dla dzieci. **RYGA:** 18.05 Koncert muzyki romantycznej.

19 **LONDYN REG.:** Koncert symfoniczny. **RADIO ROMANIA:** Wieczór polski. **SOFIA:** Muzyka popularna. **RYGA:** 19.15 Wiązanka pieśni i melodii ludowych. **MEDIOLAN:** 19.30 Muzyka rozrywkowa. **TALLIN:** 19.50 Utwory mistrzów włoskich.

20 **RADIO ROMANIA:** Koncert symfoniczny, w progr. Mozart. **WIEŻA EIFFLA:** Pieśni; 20.15 Recital fortep. **BEROMÜNSTER:** 20.15 Koncert symfoniczny. **RYGA:** Muzyka kameralna. — **SZTOKHOLM:** „Dawny śpiewnik" aud. muz **FLORENCJA:** 20.30 „Kraina uśmiechu" operetka Lehara. **HILVERSUM I.:** 20.55 Koncert symfoniczny.

21 **BRUKSELA FRANC.:** Muzyka XVIII. wieku **DROITWICH:** „Dla ciebie, pani" aud. słownomuz. dla kobiet. **LILLE:** Solo na harfie; 21.30 Koncert. **LONDYN REG.:** 21 Koncert ork. filharmonicznej. **MEDIOLAN:** „Madame Butterfly" opera Puccini'ego. **RZYM:** Program rozrywkowy. **POSTE PARISIEN:** 21.10 Program rozrywkowy; 21.20 „Na wesołej fali". **PARIS PTT.** 21.30 „Błękitny mazur" operetka Lehara. **WIEŻA EIFFLA:** „Marionetki i muzyka" koncert ork. narodowej.

22 **BRUKSELA FLAM.** Koncert muzyki czeskiej. **LONDYN REG.:** Muzyka taneczna. **LUKSEMBURG:** Teatr wyobraźni. **RZYM:** Komedia. **SOFIA:** Muzyka lekka i taneczna. **POSTE PARISIEN:** 22.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków humorystów. **SZTOKHOLM:** 22.15 Program rozrywkowy. **KOPENHAGA:** 22.20 Duńska muzyka kameralna. **STRASBURG:** 22.30 Pamięci Glucka. **DROITWICH:** 22.40 Muzyczny program rozrywkowy.

23 **FLORENCJA:** Muzyka taneczna. **KOPENHAGA:** Muzyka taneczna. **DROITWICH:** 23.25 muzyka kameralna.

Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej w Brukseli

Bruksela. 15. 11. (R) Między 7 a 19 listopada zorganizowany został w Brukseli Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej pod przewodnictwem prezesa radiofonii holenderskich p. Antoniego Dubois.

Głównym celem zjazdu będzie opracowanie projektu nowego podziału fal radiowych dla Europy. Zadanie to zostało powierzone Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przez Konferencję Radiokomunikacyjną, która odbyła się w Kairze zeszłej zimy. Zmiany wprowadzone przez tę konferencję w okresach fal zarezerwowanych dla radiofonii jak też ogromny rozrost radiofonii, zarówno pod względem powiększenia ilości stacji jak i ich mocy, sprawiają, że w Europie stało się koniecznym zmodytikowanie planu przyjętego w Lucernie w roku 1933. Plan ten obecnie nie odpowiada zupełnie potrzebom chwili oraz sytuacji mogącej się wytworzyć w przyszłości.

Oprócz delegatów radiofonii, członków M.U.R.-u, wielka liczba delegatów administracji poczt i telegrafów, jak również fachowi przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej oraz Międzynarodowego Komitetu Radio-Morskiego, które w tej chwili zajmą okresy fal zbliżone do używanych przez radiofonii,wezmą dział w zjeździe brukselskim.

Raport przygotowany przez MUR. będzie podstawą do prac konferencji europejskiej — przedstawicieli rządów, która zbierze się w Szwajcarii w lutym roku przyszłego celem ostatecznej rewizji planu lucerneńskiego.

Jednocześnie w czasie Zjazdu Unii w Brukseli odbędą się tytułem próby nieoficjalne konferencje, w których wezmą udział przedstawiciele towarzystw radiofonicznych, członków Unii, których zadaniem jest utrzymywanie kontaktu z zagranicą. W czasie tych posiedzeń będą demonstrowane fragmenty poszczególnych programów w nagraniach płytowych, które przywiozą ze sobą uczestnicy tych konferencji.

Dnia 15. 11. Minister Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów w Belgii dokona w obecności delegatów na Zjazd w Brukseli — uroczystego otwarcia nowego gmachu Centrum Kontroli Technicznej Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, wzniesionego ze składek towarzystw radiofonicznych z 25 krajów.

„Klub głupców" w Londynie

Kto jest przyjmowany do organizacji

Londyn, w listopadzie.

W tych dniach odbyło się kolejne zebranie „Klubu głupców" w Londynie — organizacji, istniejącej ponad 50 lat, a zbierającej się raz do roku w jednej z restauracji londyńskich. — Każde zebranie poświęcone jest odczytaniu raportu o działalności członków klubu za rok ubiegły oraz przyjęciu nowych członków.

Członkiem „Klubu głupców" może zostać osoba, która choć raz w życiu popełniła głupstwo, lub też została oszukana. Oczywiście żąda się przy tym, aby sama się do tego przyznała. W statucie klubu warunek ten sformułowany jest jak następuje: „Pretendować do zaszczytu przyjęcia w poczet członków klubu może osoba, która choćby jeden raz w życiu wykrzyknęła: „Jakiż ja jestem głupiec!" W podaniu o przyjęcie w poczet członków klubu wypadek ten musi być dokładnie opisany".

Przykładem tego, jakie wypadki wprowadzają ludzi do szeregów członków „Klubu głupców" mogą być motywy, które skłoniły komitet klubu do przyjęcia w roku bieżącym 2-ch nowych członków. Pierwszy z nich J. S. Gibbson, podczas wydarzeń wrześniowych poczuł taki poryw uczuć patriotycznych, że zapisał się jako ochotnik jednocześnie do armii, floty i lotnictwa. Spowodowało to takie pomieszanie biurokratyczne, że Gibbson dotychczas — nie zdołał uwolnić się od wezwań, pisania podań, wyjaśnień, etc. Komitet klubu nie tylko przyjął jednogłośnie Gibbsona jako członka, ale postanowił wydać mu na rok 1939 dyplom „króla głupców" — zaszczyt, który przypada w udziale członkom klubu jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Drugi kandydat, baronet, przejeżdżał pociągiem przez Szkocję. Ujrzawszy przez okno wagonu jakiś piękny pejzaż, krzyknął, zwracając się do sąsiada:

— Dużo bym dał, aby mieć możność zachwycać się tym widokiem, choćby przez kwadrans

Sąsiad, nie mówiąc ani słowa, pociągnął za sygnał alarmowy. Pociąg zatrzymał się i do przedziału wszedł konduktor.

— Kto zatrzymał pociąg? — zapytał.

— Oto ten gentleman — odpowiedział sąsiad baroneta. Jest on gotów zapłacić wszelką cenę aby mieć możność zachwycać się widokiem.

Baronet zapłacił karę wedle taryfy — 5 funtów szt., — ale wzamian zdobył prawo członkostwa w „Klubie głupców".

Podczas bankietu, który zakończył doroczne zebranie klubu, wśród członków przeprowadzono zbiórkę na cele dobroczynne. Przewodniczący klubu, który zabrał głos celem ogłoszenia wyników zbiórki, dodał, że w Anglii 90 procent wszystkich sum, zbieranych w formie prywatnej dobroczynności, nie dochodzi wedle przeznaczenia, lecz rozpływa się wśród różnych komitetów.

— Co za głupcy z nas! — krzyknęli chórem członkowie klubu, po czym zebranie zostało zamknięte.

Ekonomia stosowana

Profesor Cz... wchodzi do sklepu z parasolami:

— Chciałbym kupić jakiś parasol, ale możliwie jak najtańszy.

— Bardzo proszę — odpowiada sprzedawca radziłbym jednak szanownemu panu wziąć nieco droższy, a za to mocniejszy i praktyczniejszy.

— Nie warto — odpowiada pan profesor — to i tak tylko do zostawienia w tramwaju!

Szkocka oszczędność

Mac Pherson wydaje zamąż córkę. W rozmowie z przyjacielem wychwala jej narzeczonego. Oczywiście jest on też bardzo oszczędny, aby nie płacić rachunków za prąd — siedzi po ciemku z narzeczoną; aby nie używać dwu krzeseł, bierze ją na kolana.

Spryt Marysi

Pani wchodzi do kuchni i cofa się natychmiast wzywając Marysię do pokoju.

— Marysiu, co to ma znaczyć?

— A niby co, proszę pani?...

— Co ten strażak robi u Marysi w kuchni?

— On proszę pani, uważa, żeby kotlety się nie przypaliły!

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

KRAKOW DO POŁUDNIA

Nieprzytomnego mężczyznę z rozbitą głową znaleziono na ul. Wielickiej

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej śmierci mężczyzny nad brzegiem Wisły, sprawa ta nie została jeszcze gruntownie wyświetlona, gdy znów podobny wypadek zwrócił na siebie uwagę władz śledczych.

Oto dziś w godzinach rannych znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi na ul. Wielickiej. Około godz. 7 rano przechodnie zauważyli, że na chodniku ul. Wielickiej leży mężczyzna, mający szereg ran na głowie i dający słabe oznaki życia.

Wezwano natychmiast karetkę Pogotowia Ratunkowego. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że mężczyzna ma liczne rany głowy i jest nieprzytomny.

Po udzieleniu pierwszej pomocy — przewieziono ciężko rannego do szpitala. Na razie identyczności jego nie zdołano ustalić. Stwierdzono tylko, że ranny liczył około 35 lat.

Uroczyste przyjęcie na cześć wiceburmistrza Jerozolimy dr Austera i delegata K. H. dr Gelbera

Staraniem dyrektoriatu Keren Hajesodu odbyło się wczoraj wieczorem w wielkiej sali Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich uroczyste przyjęcie na cześć bawiącej w Krakowie delegacji jiszuwu palestyńskiego, w osobach wiceburmistrza Jerozolimy dra Daniela Austera oraz delegata centrali Keren Hajesodu w Jerozolimie dra N. Gelbera.

Wieczór zagaił prezes dyrektorium Keren Hajesod dr M. Spiegel, który w serdecznych słowach powitał gości, po czym kolejno przemawiali: prezes Komitetu Lokalnego Keren Hajesod adw. dr J. Geldwerth, dyr. Finkelstein, poseł dr Schwarzbart, oraz obaj delegaci palestyńscy dr Auster i dr Gelber. Przemówienia ich spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony bardzo licznie zebranych działaczy syjonistycznych wszystkich ugrupowań.

Wczorajsze uroczyste zebranie zainaugurowało tegoroczną akcję na rzecz Keren Hajesodu. Wszyscy obecni na zebraniu podpisali deklarację, w której zobowiązali się do energicznego udziału w tegorocznej akcji zbiórkowej.

Stronnictwo Pracy w bloku O. Z. N. przy wyborach do Rady Miejskiej

W części porannego nakładu naszego pisma omówiliśmy przygotowania do utworzenia bloku stronnictw polskich, który pod egidą OZN objąć ma różne ugrupowania, za wyjątkiem Stronnictwa Narodowego. Przy tej okazji zanotowaliśmy, że Stronnictwo Pracy ma się również znaleźć w szeregach utworzonego bloku wyborczego.

Potwierdzenie tego znajdujemy w dzisiejszym „Głosie Narodu" gdzie umieszczona jest proklamacja Polskiego Bloku Katolickiego oraz oświadczenie Stronnictwa Pracy w tej sprawie. W oświadczeniu tym czytamy m. in.

„Składając na ołtarzu wyższego interesu narodowego wszelki interes polityczny, stwierdzając zarazem, że udział Polaków różnych politycznych przekonań we wspólnej akcji wyborczej do Rady Miasta Krakowa nie może być rozumiany jako polityczny kompromis, oświadczamy, że w akcji tej jako Stronnictwo udziału nie bierzemy. Wszystkich zaś członków Stronnictwa i jego przyjaciół wzywamy do czynnego i ofiarnego poparcia w akcji powstałego na gruncie inicjatywy Ks. Metropolity, Polskiego Bloku Katolickiego".

fińskiej. Dzieła te pochodzące z młodzieńczego okresu twórczości mistrza, noszące już jednak ślady jego wielkiego geniuszu są ogółowi nieznane. Wzbogaciły również wystawę dwa obrazy religijne mistrza oraz portret Adama i Marii z Potockich hr Sierakowskich. Ten ostatni wykonany przez Matejkę ołówkiem (rysunki portretowe Matejki są bardzo rzadkie) został nadesłany na wystawę ze zbiorów waplewskich Stanisława hr Sierakowskiego.

Zebranie ku czci Matejki w Krakowie

W sali Hołdu Pruskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie odbyło się uroczyste zebranie na którym odczyt p. t. „Matejko malarz polskiego w sztuce wyrazu" wygłosił dr M. Treter, prezes Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Odczyt ten odbył się staraniem Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Na froncie robotniczym

Strajk okupacyjny około 80 robotnic w fabryce opakowań blaszanych Bohdanowicza wciąż trwa.

W ciągu dnia wczorajszego jeszcze termin konferencji nie został w inspektoracie pracy wyznaczony.

* * *

W fabryce „Herbewo" przerwana zostaje produkcja w niektórych działach na przeciąg 1 miesiąca. Ponieważ pociągnie to zo sobą zwolnienie na ten czas dużej ilości robotnic, Związek Pracowników Chemicznych wdrożył interwencję w inspektoracie pracy.

W sprawie tej odbędzie się konferencja stron.

Z żałobnej karty

W Krakowie zmarł ś. p. Roman Kawecki, artysta malarz, generał brygady w st. spoczynku, były inspektor kawalerii.

Otwarcie sarkofagów na Wawelu

W związku z renowacją krypty św. Leonarda na Wawelu, zaszła konieczność obniżenia posadzki, jak również rozmontowania poszczególnych sarkofagów. Ostatnio dokonano otwarcia sarkofagów króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz królowej Marysieńki Sobieskiej. W sobotę dokonano również otwarcia sarkofagu króla Jana III w obecności ks. Metropolity Sapiehy, rektora Szyszko-Bohusza, konserwatora wojewódzkiego inż. Tretera, członków kapituły katedralnej i in.

Obecni spisali protokół z dokonanych czynności.

Akademia ku czci ś. p. prof. Rubczyńskiego

Staraniem Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie, odbędzie się dziś we wtorek o godz. 19, w auli U. J. Uroczysta Akademia ku czci ś. p. dra Witolda Rubczyńskiego, profesora U. J. i zasłużonego prezesa Towarzystwa Filozoficznego. — Przemówienia wygłoszą: prof. dr. Zygmunt Zawirski: „Prof. Rubczyński jako człowiek i filozof", Ks. Rektor dr. Konstanty Michalski: „Prof. Rubczyński jako historyk filozofii", prof. dr. Tadeusz Garbowski: „Filozofia poznania i metafizyka prof. Rubczyńskiego", doc dr. Stefan Harassek: „Etyka i estetyka prof. Rubczyńskiego", doc. dr. Marian Heitzman: „Prof. Rubczyński jako pedagog i wychowawca". Goście mile widziani.

Z polskiej Akademii Umiejętności

Na posiedzeniu Wydziału Filologicznego w poniedziałek, dnia 14 listopada 1938.

Czł. prof. T. Sinko wygłosił referaty: „Erudycja klasyczna Orzechowskiego" oraz recenzję z pracy M. Brożka „De Calliae Tragedia grammatica".

Z wystawy dzieł Jana Matejki w Muzeum Narodowym w Krakowie

Wystawa dzieł Matejki w Muzeum Narodowym w Krakowie została ostatnio wzbogacona nowymi eksponatami, pozyskano bowiem szereg wczesnych dzieł mistrza. Są to m. in. portrety rodziców żony Matejki, jej brata Stanisława Giebułtowskiego, Antoniego Leonarda Serafińskiego i Joanny z Giebułtowskich Sera-

16-letni uczeń uciekł z domu

Krakowski Wydział Śledczy zawiadomiono, że w dniu 13 bm. zbiegł w niewiadomym kierunku 16-letni Szaja Rozenberg zam. w Krakowie, przy ul. Paulińskiej 22. Wszelkie wiadomości o zaginionym należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Odpowiedź

— Nie, nie — broni się Wika — moja matka jest przeciwna całowaniu.

— Ja też nie mam zamiaru całować pani matki.

Ostatnie głupstwo

— Po tych wszystkich głupstwach, które pan porobił, niema mowy o tym, żebym panu oddał moją córkę za żonę.

— Panie dyrektorze, przyrzekam panu, że to będzie moje ostatnie głupstwo.

Na dancingu

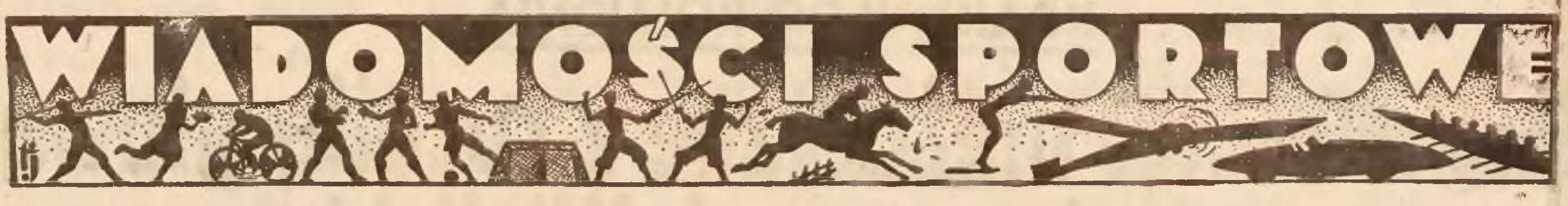
Poznał ją przy dźwiękach tanga.

Przy dziesiątym tańcu zawołał:

— Kocham panią, czy zechce pani zostać moją żoną?

Ona szepnęła, czerwieniąc się:

— Niech pan pomówi z moim mężem.



POLSCY NARCIARZE PRZED ZAWODAMI FIS.

Polska ekipa narciarska przygotowuje się już od dłuższego czasu do walki w międzynarodowych zawodach narciarskich FIS, które odbędą się w Zakopanem w czasie od 11 do 19 lutego.

Od połowy października kierownik grupy, liczącej 35 zawodników, por. Dąbrowski, prowadzi dla zawodników naszych gimnastykę, lekkoatletykę, gry i zaprawę bokserską. Nadto Bronisław Czech prowadzi suche treningi polegające na 10-kilometrowych szybkich marszach w terenie.

Sucha zaprawa trwać ma do 30 bm. poczym rozpocznie się trening na śniegu. Od tej chwili zawodnicy nasi będą skoszarowani poza Zakopanem.

W skład naszej ekipy na zawody FIS zaliczeni zostali:

Do kombinacji norweskiej — Bursa, Bochenek, Bobowski, Czarniak, Dawidek, Górski, Krysiak, Marduła, Andrzej Marusarz, Orlewicz, Roj, Wawrytko, Wnuk i Zubek.

Do kombinacji alpejskiej — Bielatowicz, Bochenek, Chrobacz, Czarniak, Gąsienica - Mięsacz, Granfeld, Juhas, Lipowski, Stanisław Marusarz, Majer, Schindler, Zając Karol i Zając Marian.

Do biegu otwartego — Berych, Chotarski, Dawidek, Dziadoń, Karpiel Stanisław Jan i Kazimierz, Nowacki, Skupień, Wowkonowicz.

Wreszcie do skoku otwartego — Stanisław Marusarz i Majer.

UDZIAŁ POLSKI W UROCZYSTOŚCIACH LINGIADY

Latem r. 1939 obchodzić będzie Szwecja wielkie uroczystości z okazji 100 lat śmierci wielkiego reformatora gimnastyki P. H. Linga.

Program uroczystości przewiduje święto we święto gimnastyki, międzynarodowy obóz dla gimnastyków oraz kongres międzynarodowy poświęcony sprawom gimnastyki.

Kongres i święto międzynarodowe w ramach Lingiady odbędą się w Sztokholmie w czasie od 24 do 27 lipca 1939 r. Program kongresu obejmie szereg konferencyj naukowych i technicznych oraz pokazy praktyczne. W szczególności kongres zajmie się nowoczesnym wychowaniem fizycznym oraz kwestią uwzględniania zasad gimnastyki lingowskiej w formie nowoczesnej.

Lingiada obesłana zostanie dość licznie przez przedstawicieli Polski. Rada Naukowa Wychowania Fizycznego wyśle na Kongres swoich przedstawicieli w osobach wizytatorów Olszewskiej i Sikorskiego. Nadto reprezentację swą wyśle Państwowy Urząd WF i PW, Sokół i tp.

Poza kongresem 3 uczelnie wychowania fizycznego w Polsce (Akademia WF pod Warszawą, Studium WF w Poznaniu oraz Studium WF przy Uniwer. Jagiel.) reprezentowane będą przez wspólną ekipę, która złożona będzie z 2-ch zespołów — męskiego i żeńskiego — po 16 osób każdy. Zespoły polskie zademonstrują szereg pokazów o charakterze lekcyj metodycznych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Jak wiadomo, Finlandia zrzekła się organizacji VIII akademickich igrzysk światowych (sporty letnie) w roku 1939.

Organizację tych zawodów przejęły Niemcy i zorganizują je w Wiedniu w czasie od 20 do 27 sierpnia.

* * *

Jeden z najlepszych narciarskich zjazdowców świata Emil Allais zrezygnuje w nadchodzącym sezonie ze startów zawodniczych i poświęci się wyłącznie pracy instruktorskiej nad młodym narybkiem narciarskim Francji.

* * *

Włoski Zw. Tenisowy publikuje dopiero teraz listę klasyfikacyjną swoich graczy za r. 1938. Na czele listy stoi Canapele, 2) Quintavalle 3) Kucel i Taroni 5) Bossi 6) Vido, 7) Scotti.

Listę kobiecą otwiera Frisacco przed Tonolli i San Donnino.

* * *

Węgierski komitet olimpijski zdecydował, że wszyscy sportowcy węgierscy, którzy reprezentować będą Węgry w spotkaniach zagranicznych, winni nosić jednakowe umundurowanie.

* * *

Barna, b. węgierski mistrz świata w tenisie stołowym, wyjechał na paromiesięczne tournee do Australii.

* * *

W Tokio odbyły się zawody lekkoatletyczne na których uzyskano szereg dobrych wyników. W dysku pań Kojima ustanowiła nowy rekord Japonii wynikiem 40,21 m. Z innych wyników notujemy:

100 m. — Joszioka 10,6 sek.
200 m. — Taniguszi 22,2 sek.
400 m. — Tsuruzawa 51,6 sek.
Oszczep — Ueno 62,67 m.
W dal — Kin 730 cm.
W zwyż — Okamoto 195 cm.
Tyczka — Oe 420 cm.
Trójskok — Kin 15,30 m.

Dziś mecz bokserski Pomorze — Łotwa

Dziś we wtorek 15. bm. odbędzie się w Gdyni międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Łotwy a reprezentacyjnym zespołem Pomorza.

Bracia Cyganiewicze dzielą funkcje menażerów

Bracia Cyganiewicze postanowili podzielić między sobą opiekę nad Talunem i Chmielewskim, aby tym intensywniej zająć się ich karierą.

Menażerem Taluna został Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, a Chmielewskiego — młodszy brat Stanisława — Władysław Zbyszko-Cyganiewicz.

Bilans naszych meczów bokserskich

Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 41 meczów międzypaństwowych, wygrywając 21, remisując 7, a przegrywając 13. Stosunek punktów brzmi 354:302.

Barw naszych broniło 81 zawodników.

Najwięcej razy startowali: Piłat 17, Chmielewski 16, Majchrzycki i Czortek po 13, Sipińspi, Rotholc i Forlański po 11, Arski, Seweryniak, Kajnar i Sobkowiak po 10, Szymura 9, Pisarski 8, Górny, Koziołek i Kolczyński po 7. Woźniakiewicz, Polus, Wocka, Tomaszewski po 6, Krzemiński, Moczko, Rogalski i Karpiński po 5.

Najwięcej punktów zdobyli: Chmielewski 25, Rotholc i Czortek po 21, Piłat 19, Majchrzycki 18, Arski 15, Kolczyński 14, Szymura 13, Woźniakiewicz i Seweryniak po 12, Sobkowiak 11, Koziołek 10, Pisarski, Kajnar i Sipiński po 9, Górny i Wocka po 8, Polus 7, Rudzki, Kupka, Moczko, Garncarek i Krzemiński po 6 itd.

Trener kanadyjski dla katowickiego Dębu

Hokeiści katowickiego Dębu przygotowują się pilnie do nadchodzącego sezonu. W r. b. Dąb zamierza zaangażować trenera kanadyjskiego i posiada już w tej chwili trzy oferty, z których najpoważniejsze jest zgłoszenie 22-letniego Franka Ney'a.

Kanadyjczyk ten w ubiegłym sezonie występował w londyńskiej drużynie „Wembley Lions" i polecony został katowickiemu Dębowi przez sekretarza angielskiego związku hokejowego p. Ahaerna.

W sezonie nadchodzącym Dąb zamierza sprawadzić do siebie zagraniczne drużyny, m. in. L. T. C. Praga, Wiener E. V.

B. mistrz świata w łyżwiarstwie figurowym, Karol Schaefer odbędzie nadchodzącej zimy tournee po Ameryce i wraz z Sonią Henie da szereg pokazów.

Z 3-go piętra na podwórze wyskoczyła młoda służąca

Z okna III. piętra domu przy ul. Krowoderskiej 17 wyskoczyła w zamiarze samobójczym na podwórze 21-letnia służąca Katarzyna Rzeźniczkówna. Desperatkę, która doznała złamania lewej nogi i wstrząsu mózgu odwiozło Pogotowie Ratunkowe do kliniki chirurgicznej.

Złodziej śmiertelnie postrzelony podczas ucieczki

Nocy wczorajszej o godz. 2.30 w Jaszczurowej policja, poszukując podejrzanego o włamanie kasowe do zarządu lasów arcyksięcia Habsburga notorycznego złodzieja Józefa Biela, natknęła się na niego i wezwała do zatrzymania się. Gdy złodziej mimo to rzucił się ucieczki, policja po ostrzeżeniu strzeliła doń, trafiając go w klatkę piersiową.

W drodze do szpitala złodziej zmarł.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz: „Korsarz".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")
Wtorek, godz. 8.45: „Proces"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Granica" (Barszczewska, Wysocka, Samborski i in.).
APOLLO: „Florian".
ATLANTIC: „Marco Polo" (Gary Cooper) i „Jan" wg. sztuki teatralnej (Annabela, Wiliam Powell).
LOPP: „Miłość i łzy kobiety".
PROMIEŃ: „Robin Hood" (Errol Flynn i Olivia Havilland).
SCALA: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy).
STELLA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska).
SZTUKA: „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).
ŚWIT: „Królewna Śnieżka" (Chór Dana)
UCIECHA: Więzienie bez krat (w roli głównej Corinne Luchaire).
WANDA: „Paweł i Gaweł" (Adolf Dymsza).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.